

Warszawa, 22 września 2020 r.

Zmiany w Ustawie o zawodzie farmaceuty mogą zachwiać systemem dystrybucji leków w Polsce

Urzędnik zamknie aptekę lub hurtownię farmaceutyczną, jeśli będzie chciał

Polscy przedsiębiorcy z niepokojem obserwują zmiany, które zachodzą w trakcie prac nad ustawą o Zawodzie Farmaceuty, która procedowana jest w Sejmie. Poprawki zgłoszone do projektu umożliwią Inspekcji Farmaceutycznej arbitralną decyzją urzędniczą zamknąć każdą hurtownię farmaceutyczną, aptekę i punkt apteczny w Polsce.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zawodzie farmaceuty, które odbyło się 14 września br. przewodniczący podkomisji zgłosił poprawki, które umożliwią Inspekcji Farmaceutycznej zamknięcie każdej hurtowni farmaceutycznej, apteki i punktu aptecznego w Polsce, jeśli ich właściciel naruszył, zdaniem urzędników, niezależność zawodową farmaceuty.

Mowa o dwóch poprawkach do procedowanego w Sejmie projektu. Pierwsza z nich modyfikuje przesłanki fakultatywnego cofania zezwolenia: pierwotnie projekt przewidywał, że zezwolenie można cofnąć, jeśli podmiot prowadzący aptekę uporczywie narusza samodzielność zawodową farmaceuty. Poprawka rezygnuje z przesłanki uporczywości, a więc otwiera możliwość wszczęcia procedury przeciw przedsiębiorcy nawet w przypadku niepotwierdzonego podejrzenia pojedynczego naruszenia.

Cofnięcie zezwolenia to niezwykle radykalny środek – kończy ono na zawsze działalność apteki, hurtowni czy punktu aptecznego. Ich pracownicy tracą pracę, pacjenci muszą znaleźć nowe miejsce zaopatrzenia w leki (z uwagi na ograniczenia w otwieraniu nowych aptek szanse na zastąpienie zamkniętej apteki są minimalne). Dlatego właśnie potrzebny jest wymóg uporczywości: dopiero powtarzające się i udokumentowane naruszenia będą mogły stanowić podstawę do zastosowania tak radykalnej sankcji. Brak tego wymogu może doprowadzić do sytuacji, w której zwykle nieporozumienie pomiędzy farmaceutą a podmiotem prowadzącym aptekę może stać się powodem cofnięcia zezwolenia. Sporadyczne spory na linii pracodawca-pracownik są czymś normalnym i czasami będą się zdarzać. Niestety przy takim sformułowaniu przepisu będą mogły stać się pretekstem do cofnięcia zezwolenia.

Druga poprawka, która uzupełnia tę pierwszą, wprowadza możliwość unieruchomienia apteki, punktu aptecznego lub hurtowni farmaceutycznej na trzy miesiące pod rygorem natychmiastowej wykonalności – zanim ukarany podmiot będzie miał szanse odwołać się do organu II instancji, działalność jego przedsiębiorstwa zostanie wstrzymana.

– Cofnięcie zezwolenia wzmocnione możliwością natychmiastowego zamknięcia placówki na podstawie arbitralnej decyzji urzędnika tworzy mieszanekę wybuchową. Urzędnik będzie mógł zamknąć każdą aptekę, punkt apteczny czy hurtownię na podstawie błahych, niesprawdzonych przesłanek, a przedsiębiorca nie będzie mógł się od decyzji odwołać – mówi Marcin Piskorski, Prezes Zarządu, Związku Pracodawców Aptecznych PharmaNET. – Co warte podkreślenia, unieruchomienie apteki, punktu aptecznego lub hurtowni na trzy miesiące w praktyce oznacza jej zamknięcie na zawsze –

koszty prowadzenia tego typu placówek, zestawione z ich rentownością powodują, że unieruchomienie jej na kwartał oznacza bankructwo właściciela. Nawet jeśli udowodni on przed sądem, że urzędnik wydał decyzję niesłusznie, to uzyska jedynie satysfakcję moralną, bo jego przedsiębiorstwa już nie będzie – dodaje Piskorski.

Grozę sytuacji potęgują liczne przykłady arbitralnego stosowania prawa przez organy Inspekcji Farmaceutycznej i dyskryminowania wybranych podmiotów. Główny Inspektorat Farmaceutyczny (GIF) oraz Wojewódzkie Inspektoraty Farmaceutyczne (WIF) często dowolnie nakładają kary na przedsiębiorców (w tym cofając im zezwolenia), za działania nie mające nawet pozorów naruszeń prawa. Przedsiębiorcy odwołują się od tych decyzji do sądów, lecz zajmuje to czas i angażuje znaczne środki. Niestety – nawet wygrana przed sądem często nie zamyka sprawy – organom inspekcji zdarza się bowiem ignorować orzecznictwo sądów administracyjnych – w skrajnych wypadkach potrafią wydać decyzję wbrew utrwalonej linii orzeczniczej NSA.

– Zdajemy sobie sprawę z niezwykle ważnej roli, jaką pełnią w aptekach kierownicy i inni farmaceuci. Doceniamy ich niezależność i respektujemy potrzebę jej zagwarantowania. Sprzeciw budzi natomiast sposób, w jaki te poprawki mają ją rzekomo gwarantować. Sposób, który w naszej ocenie, w istocie sprowadza się do dania organom Inspekcji Farmaceutycznej narzędzia do zupełnie arbitralnego ingerowania w kształt rynku aptek – mówi Anna Potocka-Domin, wiceprezesa Business Centre Club. – Fałszywym jest argument, że unieruchomienie ma charakter tymczasowy, a więc jego skutki będą łatwe do odwrócenia, gdyby sąd uznał, że było ono błędem. Trzymiesięczny przestój może być trudny do przetrwania. Jak pokazało zamknięcie gospodarki na początku pandemii, nawet krótsze przestoje mogą być zabójcze dla przedsiębiorstw, szczególnie tych mniejszych – podkreśla Anna Potocka-Domin.

Nie jest też tajemnicą, że Inspekcja ściśle współpracuje z samorządem aptekarzy, czyli organizacją zrzeszającą między innymi farmaceutów prowadzących własne apteki. GIF zawarł nawet formalne porozumienia z Naczelną Izbą Aptekarską, w myśl których organy Inspekcji mają przekazywać informacje o prowadzonych postępowaniach organom samorządu. W efekcie cięła złożone z przedsiębiorców - farmaceutów uzyskują szeroki dostęp do informacji o swoich konkurentach. Rodzi to potencjalne ryzyko wykorzystywania sytuacji do zaszkodzenia im na podstawie rzekomego naruszenia niezależności zawodowej farmaceuty.

- Wejście w życie opisanych poprawek byłoby niebezpieczne nawet, gdybyśmy mieli do czynienia z ostrożnie działającym i bezstronnym nadzorem farmaceutycznym, pilnującym, aby nie przekraczać swoich kompetencji. Również wtedy tak nieprecyzyjne przepisy rodziłyby ryzyko arbitralności i naruszeń Konstytucji Biznesu, która gwarantuje każdemu przedsiębiorcy pewność stosowania prawa oraz równe i bezstronne traktowanie – mówi Marcin Nowacki, wiceprezes Związku Przedsiębiorców.

W przypadku unieruchomienia apteki tracą jej pacjenci, w przypadku unieruchomienia hurtowni przerwane zostają łańcuchy dostaw leków do nawet tysięcy aptek.

- W sytuacji, w której od lat nie potrafimy w Polsce poradzić sobie z niedoborami leków, próbujemy wprowadzić przepis, który ten problem jeszcze bardziej pogłębi. Do tego robimy to w samym środku



pandemii Covid-19. Projektowane regulacje mogą więc zachwiać systemem dystrybucji leków w Polsce – mówi Maciej Witucki, prezydent Konfederacji Lewiatan.